OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

TOBIE MATKO BOŻA
W OPIEKĘ ODDAJE SIĘ i O BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PRACY KU CHWALE SYNA TWEGO JEZUSA i POŻYTKOWI ZIEMI POLSKIEJ, KTÓREJ KRÓLUJESZ, PROSI-KUPIECTWO POLSKIE.

Napis na Votum ofiarowanym N. M. P. przez Kupiectwo POLSKIE.

NARODOWE Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Cena 20 gr — Cena 20 gr

Rok I. Łódź, niedziela 22 maja 1938 r. Nr 7.

Treść:

BEZIMIENNI BOHATERZY

Czy wiecie kto oni są? Czy znacie ich, tych bohaterów dnia dzisiejszego, tych rycerzy współczesnej Polski?

Wielu jest już ich w Ojczyźnie naszej.

Czy widzieliście jak w mroźny, lub słotny dzień, od świtu do późnej nocy obok sklepu pijawki żydowskiej stoi na posterunku młodzież z mieczem Chrobrego w klapie płaszcza lub marynarki.

To jest ten szary, bezimienny bohater, który uzbrojony tym mieczykiem, walczy o lepszą przyszłość, prawdziwą niepodległość i potęgę państwa naszego.

Hej, wy, co mocarstwowość Polski budujecie mieleniem języka waszego przy zielonym stoliku, przy półczarnej w kawiarni, lub przy kieliszku, uczcie się, jak budować potrafią potęgę i przyszłość ci, którymi tak nieraz pomiatacie. Może wasze zatrute próżniactwem mózgi nie są zdolne ocenić wielkości poświęcenia tych pogardzonych przez was pikieciarzy. Ocenia ich pracę jednak zdrowa część społeczeństwa naszego, a historia wspominać o nich będzie, jako o budowniczych gospodarczej niezależności Polski. Może nawet nieraz słowami oburzenia wybuchać będziecie, gdy to bezinteresowne poświęcenie dla dobra państwa, targać pocznie waszymi sumieniami. Może powoływać się będziecie na Chrystusa Pana, by udowadniać, że pikietowanie i nawoływanie do kupowania u swoich, niezgodne jest z etyką katolicką.

Faryzeusze i obłudnicy!

Gdybyście zasady wiary Chrystusowej znali, to musielibyście wiedzieć, że nawoływanie bliźniego, by nie gotował sobie zguby jest podstawowym obowiązkiem katolickim.

Przecież ci bezimienni pikieciarze odciągają pojedyncze osoby i cały naród od upodlenia i zguby. **Gdyby nie ci szaleńcy miłości Ojczyzny, kto wie, czy naród nasz i państwo potrafiłoby sprostać wrogom, którzy zewsząd na nas czyhają, a wewnątrz od wieków żerują.**

Gdyby nie ci pikieciarze, którzy nawołują do kupowania u swoich, to dzieci nasze musiałyby niezadługo tylko żydom wodę nosić, świeczki i ogień im w sobotę palić, ulice zamiatać.

Przed taką przyszłością bronią Ojczyzny nasze ci bezimienni bohaterzy, narodowi pikieciarze. Pamiętajcie też o tym, i wy wojtki żydowskie spod czerwonego sztandaru, którzy za judaszowskie srebrniki popieracie i zakrywacie gnębicieli ludu polskiego.

Czy nie widzicie jeszcze, jak ci wasi opiekunowie wyrzucają z fabryk na bruk braci waszych? Czy nie spalicie się ze wstydu, że **za żydowskie pieniądze napadacie na tych szaleńców miłości Ojczyzny,** szarych, bezimiennych bohaterów, rycerzy z mieczem Chrobrego, którzy potęgę Polski budują przez codzienny trud i poświęcenie się dla idei.

Pikieciarze!

Może kiedyś poeci opiewać będą was, jako twórców wolności gospodarczej i potęgi Polski. Schylamy przed wami czoła.

Te dni spędzone w zimnie i na deszczu, noce w aresztach, zniewagi wrogów, a nawet współbraci, to są cegiełki, z których budujecie gmach niezależności gospodarczej.

Cześć Wam!

Ale są jeszcze inni bohaterzy współczesnej Polski. Ludzie, którzy zakładają stragan, sklep, warsztat lub fabryczkę w morzu żydowstwa i tam w najcięższych warunkach walczą o jaśniejszą przyszłość dla Polski. Nieraz bez grosza zarobku stoją na posterunku, gdyż wiedzą, że każdy stragan, sklep, warsztat nowopowstały, **to nowe gniazdo oporu przeciw nieprzyjacielowi wewnętrznemu i zewnętrznemu.** Piszący te słowa zna takich entuzjastów idei spolszczenia handlu, którzy przez więcej niż pół roku bez żadnego absolutnie zysku noszą ze swej hurtowni kosze od sklepu do sklepu, by klienta nie wypuścić, chociaż żydzi starają się sprzedawać niżej kosztów własnych, by zgnieść goja.

W tych warunkach kształtuje się nowy typ Polaka, zahartowanego w codziennym boju. Jaśniej możemy w przyszłość patrzeć, gdy przez tak ciężką szkołę nasze kupiectwo przechodzi.

Całe jednak społeczeństwo winno patrzeć na tych obrońców „pikieciarzy" i na zdobywców nowych placówek, jako na bezimiennych bohaterów Polski współczesnej. — Polski, która idzie — Wielkiej Polski!

Dr. S. S.

Polskie Kupiectwo u Stóp Najśw. Marii Panny w Częstochowie

Reportaż z pielgrzymki kupiectwa polskiego na Jasną Górę w dniu 15 maja 1938 r.

Częstochowa, 15. 5. 1938 r. — Na Pielgrzymkę Kupiectwa Polskiego do Częstochowy zgłosiły swój akces wszystkie niemal Stowarzyszenia, Kongregacje i Organizacje Kupieckie z całego terenu Państwa Polskiego. Atmosfera, w której wyjeżdżano do Częstochowy była nacechowana głębokim uczuciem kultu religijnego i szczerego oddania się pod przemożną opiekę Matki Bożej.

Już w sobotę, dnia 14 maja r. b. zaczęły zjeżdżać pociągi pielgrzymcze. Bodaj że najpierwsze przybyły pociągi z terenu zagłębia dąbrowskiego i Śląska, za nimi dopiero z Małopolski zachodniej, Lubelszczyzny, Wielkopolski, wreszcie z Warszawy, Łodzi itd.

Dość na tym, że w niedzielę o godzinie 8.30 rano wszyscy pielgrzymi znaleźli się już w Częstochowie. Po sprawieniu szeregów, podług dzielnic i miast, na czele z duchowieństwem i pocztami sztandarowymi, w towarzystwie orkiestr, ruszył z przed dworca głównego uroczysty pochód na Jasną Górę.

Rozwinięty wąż pochodu ciągnął się niemal że wzdłuż pełnej długości Alei Najświętszej Marii Panny. Głęboki nastrój religijnego skupienia wypełniał serca kroczących, a wspaniała sylwetka cudnie rysującego się w złotych promieniach słonecznych Klasztoru Jasnogórskiego jeszcze bardziej potęgowała.

Kroczący, blisko 10 tysięczny pochód witały obficie rozmieszczone zielone flagi z godłem kupiectwa polskiego i liczne napisy umieszczone na witrynach chrześcijańskich firm: Witajcie Koledzy. Specjalnie mile rzucał się w oczy długi transparent zawieszony na balkonie siedziby Stow. Właśc. Nieruchom. Chrześc. w Częstochowie. Na biało-zielonym tle widniał napis: **Pionierzy Polskiego Handlu Witajcie.**

Począwszy od bocznicy Alei Najświętszej Marii Panny i ul. Lublinieckiej umieszczone były zmiennie flagi papieskie, narodowe i kupieckie.

Skoro tylko szeregi pochodu ustawiły się na placu przyklasztornym, naprzeciw „Szczytu", to zaraz zostały powitane przez O. Bogumiła i rozpoczęła się msza św., celebrowana przez ks. biskupa Zimniaka. Podczas mszy św. rzesze pielgrzymów śpiewały pieśni religijne, nad których pięknym brzmieniem czuwał zakonnik, wysoko rysujący się swą bielą habita na tle murów klasztornych. Po mszy św. wygłosił kazanie

(d. c. na str. 2-ej)

Polskie Kupiectwo...

(dok. ze str. 1)

O. Przeździecki, po skończeniu którego nastąpił uroczysty obrzęd poświęcenia votum kupieckiego i złożenia go w kaplicy u stóp obrazu Najświętszej Marii Panny.

Po tej uroczystości tłumy wiernych rozpłynęły się po wałach dla obejrzenia Stacji Męki Pańskiej, skarbca, a niektórzy poczęli się wspinać na wieżę, by zobaczyć piękną panoramę Częstochowy i okolicy. Cudna pogoda dała pielrzymom możność dokładnego zwiedzenia Częstochowy i zwiedzenia wszystkich świątyń i pamiątek tego pięknego i starożytnego miasta.

Godzina 4-ta po południu znowu zastała tłumy pielgrzymów, zgromadzone u „Szczytu" na uroczystej akademii, podczas której zostały wygłoszone referaty przez prezesa Bogusława Hersego z Warszawy n. t. „Najświętsza Maria Panna w dziejach Polski", oraz prezesa Eugeniusza Wencla o „Podstawach duchowych kupca polskiego". Akademia została zakończona odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę", po czym jeden z O. Paulinów imieniem klasztoru pożegnał szykujące się do odjazdu kupiectwo.

Odjeżdżające w różne strony Polski pociągi pielgrzymce żegnała muzyką kolejowa orkiestra. O północy cisza i spokój zaległa dworzec kolejowy w Częstochowie.

Erski

»Gospodarka Narodowa« A. Doboszyńskiego
a konkurs tyg. Prosto z Mostu

W dniu 5 maja rb. odbyło się w Warszawie, w sali Domu Katolickiego, uroczyste wręczenie nagród literackich laureatom tygodnika „Prosto z Mostu", a mianowicie, znakomitemu filozofowi ruchu narodowego, Zygmuntowi Wasilewskiemu w uznaniu całokształtu jego działalności oraz K. I. Gałczyńskiemu za najlepszą książkę napisaną w Polsce w r. 1937, za którą uznano jego pierwszy zbiór poezji.

Dla czytelników interesujących się rozwojem polskiej myśli gospodarczej nie będzie obojętną wiadomością, jak to wynika z ogłoszonego niedawno przez redakcję „Prosto z Mostu" przebiegu posiedzenia Komitetu Konkursowego, jako najlepszą książkę, napisaną w Polsce w r. 1937 wysunięto pierwotnie III wydanie „Gospodarki Narodowej" inż. A. Doboszyńskiego i jedynie tylko ze względów formalnych książkę tę spod rozważań Komitetu usunięto. Jak się bowiem okazało, III wydanie tej książki, jako będące dosłownym i niezmiennym powtórzeniem II wydania nie mogło być uważane za książkę napisaną w roku 1937, a tym samym nieodpowiada formalnym założeniom konkursu.

Powyższy fakt w każdym innym wypadku mógłby przejść bez echa. Na tle jednak specyficznej atmosfery, jaka się wytworzyła dokoła osoby autora, w związku z oficjalnie zarządzoną i blisko już dwa lata trwającą izolacją jego od społeczeństwa, fakt ten nabiera specjalnego znaczenia. Dla tych, co mieli sposobność książkę tę przeczytać, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jury konkursowe nie mogło po prostu przejść do porządku dziennego nad wartością tej niezwykłej książki, która — rzecz u nas bez precedensu — będąc poważną książką z dziedziny ekonomii, w ciągu zaledwie dwóch lat doczekała się już trzeciego wydania. Samo zaś oświadczenie Komitetu Konkursu, stwierdzające, że książka ta, jako będąca niezmienionym powtórzeniem poprzedniego jej wydania, (a zmieniona być nie mogła ze względu na przymusową izolację autora od społeczeństwa) musiała być spod rozważań jury wycofana, — zdaje się zawierać ukryte życzenie, aby autorowi było danem czemprędzej odzyskać kontakt ze społeczeństwem, które jego wiary w przyszłość Narodu i jego wybitnych zdolności bardzo potrzebuje.

M. Iks.

Pamiętaj o wpłaceniu prenumeraty

KOMUNIKAT

Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego, ul. Piotrkowska Nr. 101, niniejszym podaje do wiadomości, że na ostatnim tygodniowym zgromadzeniu członków zapadły następujące uchwały:

1. w sprawie Kasy Bezprocentowych Pożyczek postanowiono:

„Zgłosić gremialny akces do Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Łodzi z siedzibą przy ulicy Moniuszki Nr. 1 i wezwać ogół członków do zapisywania się na członków tej Kasy. Deklarację wydaje i przyjmuje kancelaria Zrzeszenia.

Zebrani uważają, że jedyną placówką, która rokuje olbrzymi rozwój i zasięg, jest Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Łodzi, ul. Moniuszki 1, bowiem na czele tej instytucji stoją ludzie ze wszechmiar zasługujący na zaufanie, dlatego też bez jakichkolwiek zastrzeżeń zgłaszają swój akces.

2. W sprawie reklam umieszczanych na paczkach zapałek.

Zebrani po stwierdzeniu faktów, iż na poszczególnych paczkach zapałek znajdujących się w handlu, a produkowanych przez Polski Monopol Zapałczany, umieszczane są reklamy firm żydowskich, ukryte tendencyjnie pod różnymi nazwami, nie ujawniającymi ich właścicieli faktycznych, tendencja i perfidia tych firm żydowskich polega na tym, iż zmusza się kupiectwo i całe społeczeństwo chrześcijańskie, nabywające z Polskiego Monopolu Zapałczanego zapałki, do reklamowania różnej tandety firm żydowskich.

Zgromadzeni członkowie Zrzeszenia jak najkategoryczniej protestują przeciwko reklamowaniu przez Polski Monopol Zapałczany firm żydowskich i domagają się natychmiastowego zaprzestania umieszczania na paczkach zapałek jakichkolwiek reklam lub ogłoszeń, bowiem kupiectwo chrześcijańskie nie ma zamiaru być narzędziem bezwolnym i wykorzystywanym przez żydowskich spryciarzy i geszefciarzy.

Zebrani proszą Pana Ministra Skarbu o łaskawe wkroczenie i pociągnięcie do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy z pogwałceniem przepisów o Polskim Monopolu Zapałczanym, zgodzili się na umieszczanie reklam na paczkach zapałek.

3. W sprawie Spółdzielni Spożywców po wysłuchaniu referatów i dyskusji postanowiono:

Kupiectwo chrześcijańskie w zasadzie nie zwalcza spółdzielczości, lecz wobec nieuzasadnionych i demagogicznych wystąpień, na publicznych zgromadzeniach członków Spółdzielni, osobników delegowanych przez Radę Nadzorczą Spółdzielni i innych mówców wiecowych na zebraniach w poszczególnych sklepach Spółdzielni, zebrani kupcy i przemysłowcy chrześcijanie uważają za swój obowiązek jak najkategoryczniej zaprotestować przeciwko rzucaniu oszczerstw i nie przebieraniu w środkach i sposobach w zwalczaniu chrześcijańskiego kupiectwa.

Zebrani solidaryzują się z tymi wszystkimi członkami Spółdzielni Spożywców, którzy walczą o chrześcijański charakter Spółdzielni, i by w każdym sklepie Spółdzielni umieszczony był symbol chrześcijaństwa — krzyż.

Zebrani apelują do Rady Nadzorczej i innych Władz Spółdzielni, by dotychczasowych dostawców żydów zechcieli zastąpić dostawcami, przemysłowcami i wytwórcami chrześcijanami.

Zebrani jak najkategoryczniej protestują przeciwko poniżaniu godności kupca chrześcijanina przez tłumaczenie swym członkom, „że gdy pójdą do kupca chrześcijanina, to znajdą tam dwa obrazki święte, ale będą cztery razy oszukani". Przemówienie delegata Rady Nadzorczej Spółdzielni na publicznym zebraniu członków Spółdzielni w sklepie Nr. 37 z dnia 27 kwietnia (nazwiska tego pana na razie nie podajemy). Zebrani potępiają tego rodzaju wystąpienia i jak najkategoryczniej domagają się od Władz Spółdzielni Spożywców, by więcej podobne wystąpienia nie miały miejsca.

Zebrani proszą Radę Naczelną Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego o zajęcie się poruszonymi wyżej sprawami i interwencję u czynników miarodajnych.

Zarząd Zrzeszenia wzywa swych członków do wpłacenia w terminie ostatecznym do dnia 30 maja rb. ustalonych składek na rzecz Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, a w razie sprzeczności wymiarów, prosimy o zgłoszenie się do kancelarii Zrzeszenia.

Zebrania informacyjno-dyskusyjne członków Zrzeszenia odbywają się w lokalu Zrzeszenia ul. Piotrkowska 101, o godz. 20.30 — w każdy poniedziałek.

Przegląd prasy

DEMONSTRACYJNY MEMORIAŁ ŻYDOWSKI.

„Nasz Przegląd" z dnia 15 b.m. p. t.:

„Memoriał sfer gospodarczych o sparaliżowanie akcji pikietowej" podaje wiadomość następującej treści:

„Żydowskie sfery gospodarcze zwróciły się z memoriałem do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, w którym proszą o interwencję u władz rządowych w kierunku sparaliżowania akcji pikietowej.

Żydowskie sfery gospodarcze wskazują, iż pikiety godzą w ogół kupiectwa i rujnują handel nie tylko żydowski".

Żydowstwo operuje niezwykle ciekawymi metodami, czy są one bardzo istotne, lub przekonywujące, to zdaje się, że nie. Raczej metody te mogą stać się powodem reakcji społeczeństwa polskiego i to silnej reakcji.

Lepiej niech żydzi przestaną i nadal nie prowokują...

ULGI PODATKOWE DLA NABYWCÓW UDZIAŁÓW.

„Warszawski Dziennik Narodowy" z dnia 17 maja r. bież.:

„Pożyteczną inowację w polskim systemie podatkowym stanowi przyznanie ulg podatkowych nabywcom udziałów bądź przedsiębiorstw, które korzystać będą z przywilejów ustawy o ulgach inwestycyjnych i rozpoczną swą działalność do końca 1924 roku.

Według postanowień ustawy, osoby fizyczne i prawne, nabywające akcje takich przedsiębiorstw, mają prawo potrącenia od swego dochodu zapłaconej ceny emisyjnej, czyli nie będą opłacać podatku dochodowego od kwoty wydatkowanej na zakup akcji. Należy podkreślić, że tego rodzaju zwolnienie przysługuje również w podatku specjalnym od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych.

Te same ulgi przyznaje ustawa nabywcom udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Trzeba podkreślić jeszcze raz, że z wyżej wymienionych ulg podatkowych korzystać mogą nabywcy akcyj bądź udziałów tych przedsiębiorstw, którym przysługiwać będzie prawo do zwolnień podatkowych na mocy ustawy o ulgach inwestycyjnych. Jak wiadomo, przywileje takie przyznaje ustawa około 40 rodzajom przedsiębiorczości w Centralnym Okręgu Przemysłowym, pewnym rodzajom przedsiębiorczości przemysłowej, handlowej i turystyczno - komunikacyjnej na ziemiach wschodnich, poszukiwawczemu wiertnictwu naftowemu, wreszcie również niektórym inwestycjom przemysłowym i motoryzacyjnym na obszarze całego kraju.

Oprócz wymienionych wyżej przywilejów podatkowych, wynikających z ustawy o ulgach inwestycyjnych, znaczne korzyści przyznaje posiadaczom akcyj nowela z dnia 9 kwietnia rb. do podatku dochodowego. Nowela ta wprowadziła bardzo ważny — dla osób lokujących swe kapitały w akcjach — przepis, iż dywidendy od akcji oraz dochody z udziałów w spółkach z ogr. odp. wolne są od podatku. Zwolnienie to potraktowane jest generalnie i nie jest uzależnione od rodzaju przedsiębiorstwa, a więc skorzystają z niego zarówno posiadacze dotychczasowych akcyj i udziałów, jak i nabywcy nowych akcji i udziałów przedsiębiorstw, powstających w oparciu o ustawę o ulgach inwestycyjnych.

Należy spodziewać się, że te dwa akty ustawodawcze, t. j. ustawa o ulgach inwestycyjnych oraz nowela do podatku dochodowego, wzajemnie się uzupełniające, wraz z szeregiem wydanych zarządzeń z dziedziny polityki finansowo-gospodarczej spowodują zwiększoną atrakcyjność lokat w inwestycjach przemysłowych.

Żydzi żerują w przemyśle malarskim w Łodzi

Sezon w rzemiośle malarskim mamy już w pełni, a w związku z nim wypełza jak zły gad w tym rzemiośle, zwykłe coroczne groźne niebezpieczeństwo dla malarzy — Polaków. Rok bieżący zapowiada się wręcz tragicznie dla malarstwa. Bowiem, jak nigdy, na szosach i traktach, zdążających swym kierunkiem do Łodzi, pełno mamy żydowskich furmanek z drabinami i pędzlami, z wiadrami i szablonami, i nieodstępnym „żydkiem", rzekomym majstrem, siedzącym na stercie narzędzi malarskich. Czasem na takim wehikule siedzi aż po kilku brodatych i pejsatych żydów, bojkotowanych przez społeczeństwo polskie — już nie tylko jako obcych nam, ale jako notorycznych partarzy, rzemieślników á la Sulejów.

Ten „import" ściąga do Łodzi nie tylko z województwa łódzkiego, ale i z dalszych terenów, nawet spod Wilna, Katowic, Krakowa, Lwowa i różnych innych zakątków naszego kraju. Bo miasto Łódź to specyficzny dla nich teren: tu można partaczyć, tu można zarabiać i żyć bez kwalifikacji, bez uprawnień, bez kart rzemieślniczych.

BRAWO! GÓRNY ŚLĄSK I KRAKÓW!

Ta „zajawa" malarzy żydowskich na Łódź jest największa z Górnego Śląska oraz terenu Izby Rzemieślniczej krakowskiej. Na tych bowiem ziemiach żaden przybłęda, czy żyd, bez wiedzy malarzy-mistrzów grosza nie zarobi. Toteż mają oni dwa wyjścia: zająć się handlem cebulą lub śledziami, albo wędrować gdzieindziej na żerowisko. I wędrują do... Łodzi.

Trzeba przyklasnąć mistrzom pędzla z Górnego Śląska i Krakowa, że umią bronić się przed **„paso-żydami"**, że bronią swych interesów: — Brawo!!

Ale najazd żydowskich partaczy na Łódź poruszył też i chrześcijańskie rzemiosło malarskie naszego miasta i okolicy. Poruszyło się u nas mrowisko pracowitych, poczciwych mrówek malarzy chrześcijan. Niezadługo przyklaśniemy i im w walce z żydami.

PALESTYŃSKI TEL AVIW MA TEŻ SWEGO REPREZENTANTA.

Powiedzieliśmy już, że w Łodzi grasują partacze żydowscy z Wilna, Katowic, Krakowa i Lwowa. Okazuje się, że to jeszcze nie wszystko. Łódź gości w swych murach przedstawiciela Palestyny — Korenberga z Tel Aviwu. — Prawdziwy komplet! Bez tego żyda szlachetne to rzemiosło nie byłoby kompletne.

O tym mistrzu, nietyle pędzla, ile niepłacenia podatków, słów kilka. Otóż ten „biedak" nie ma z czego płacić podatków. Nie ma nawet własnego warsztatu i narzędzi i władze skarbowe zmuszone były raz uczynić „gewałt", przeprowadzając u niego osobistą rewizję na ulicy, gdzie w kieszeniach „bideusza" znaleziono, na nasze pieniądze przeliczywszy, kilka tysięcy złotych. Pieniądze nie należały do niego..., bowiem była to obca... waluta: dolary.

„ŻYDZI SĄ TAŃSI".

Żydzi mają szczęście w otrzymywaniu robót. Przy przetargach biorą co najlepsze kąski — są tańsi. A jednocześnie różne Korenbergi nie mają warsztatów własnych, nie płacą podatków. — Tutaj coś musi być, coś się kryje, a jednak wszystkim jest widoczne i wiadome, taka sobie publiczna tajemnica.

W referacie karno-administracyjnym Starostwa Grodzkiego w Łodzi leży wniosek Ubezpieczalni Społecznej o ukaranie Józefa Wójcika z ulicy Zgierskiej 109, malarza z zawodu. Ten to biedak nie mógł sprostać partaczom żydowskim, nie mógł płacić ubezpieczeń społecznych, wreszcie zachorował. Teraz będzie ukarany. Nie zapomni o nim również urząd skarbowy, ale napewno wszystko będzie uregulowane i zapłacone. Rewizyj osobistych nie będzie potrzeba robić, Zapłaci wszystko, tak, jak swego czasu szlifierz uliczny we Lwowie... Polski rzemieślnik dobrze płaci, bo często życiem...

Żydzi są tańsi, ale dlaczego? Wójcik i Korenberg, to symbole: symbol pracy i uczciwości, godziwego zarobku, symbol polski, — Korenberg to znak pasorzytnictwa, oszukaństwa, wyzysku, coś, co jest nam dalekie i obce, wprost wstrętne, ...odrażające.

Za nim stoją inni: Chichotki, Endery, Friedle, Lewinsohny, Opoczyńscy (ładnie przemalowane nazwisko), Szafirsteiny i Zyskindy.

Może społeczeństwo polskie, obdarzające tych żydów zaufaniem i zamówieniami, weźmie wreszcie pod uwagę racje wyższe i wzorując się na społeczeństwie: Poznania, Katowic i Krakowa, odsunie się od żydów-rzemieślników.

Pamiętajmy na całe życie: Chleb i Praca w Polsce dla Polaków.

„Esge".

Dane szczegółowe z Pielgrzymki Kupiectwa Polsk. na Jasną Górę

Odnośnie pielgrzymki pragniemy dodać jeszcze trochę danych szczegółowych.

Otóż, jak wysłannik nasz stwierdził, pociągami przybyło do Częstochowy około 6 tysięcy pielgrzymów. Pociągi przyjechały z Poznania, Warszawy, Łodzi, Krakowa, Katowic, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Zawiercia, Lublina itp. W poczcie sztandarowym znajdowało się 55 sztandarów z następujących miast: Warszawy (8), Lublina, Łodzi (2), Kalisza, Olkusza, Kazimierza, Poznania (4), Kutna, Kazimierza koło Strzemieszyc, Radomska, Piastowa, Sosnowca (4), Żyrardowa, Płocka, Chorzowa, Wadowic, Ostrowa, Łomży, Krakowa (4), Zawiercia, Pabianic, Suchej, Pruszkowa, Zagórza, Włocławka, Piotrkowa Tryb., Łowicza, Dąbrowy Górniczej, Tarnowa, Skierniewic, Strzemieszyc i Lubartowa.

Częstochowskie organizacje, sodalicje i kongregacje wraz ze sztandarami i licznymi delegatami godnie reprezentowały miasto i gospodarzy. Należy podkreślić duży udział w reprezentacji gospodarzy reprezentantów miejscowego rzemiosła. Jest naprawdę bardzo sympatyczne, gdy kupca wita wytwórca, gdy jednego i drugiego łączą prócz interesów jeszcze inne wspólne silne więzy. Na podkreślenie zasługuje niezmiernie żywe zainteresowanie się pielgrzymką kupiecką prasy zawodowej i polityczno-społecznej. Liczne pisma wysłały specjalne okazowe nakłady, specjalnie przygotowane na zjazd. Pismo nasze również wysłało poważny nakład numeru okazowego, który dla propagandy bezpłatnie był wręczany kupiectwu. Już dziś liczne zgłoszenia listowne prenumerat i zapytań dają nam dowód, że program publicystyczny unarodowienia polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła znalazł żywy wyraz pośród kupiectwa i zdobywa go dla naszych czytelniczych szeregów.

Dla informacji podajemy, że w następnym numerze podamy szczegółowy spis firm wytwórczych chrześcijańskich w Częstochowie, ze specjalnym podkreśleniem wytwórstwa dewocjonalnego.

Jeśli chodzi jeszcze o Pielgrzymkę, to z prawdziwą przykrością należy stwierdzić smutny fakt, że władze kościelne nie opracowały należycie przemówień oratorów uroczystościowych, co w wyniku dało narzekania ogółu kupiectwa.

Erski

TARGI MEBLOWE W NOWEM.

W Nowem nad Wisłą w okresie od 26. V. do 10. VII. odbędą się wielkie Targi-Wystawa.

Ostatnio Nowe staje się bardzo poważnym ośrodkiem przemysłu meblowego w Polsce i zorganizowanie Targów napewno jeszcze to znaczenie spotęguje.

Podczas Targów ma odbyć się szereg zjazdów organizacyjnych. Na Targach będzie można zobaczyć wielką ilość nowych modeli i poczynić na miejscu zakupy. Kolej przygotowuje szereg specjalnych pociągów a Dyrekcja Targów zapewnia, że dla przyjezdnych będą poważne zniżki kolejowe.

NOWE KARTELE.

Do rejestru kartelowego Min. Przemysłu i Handlu zostały zgłoszone dwie umowy.

1) to porozumienie 11 hurtowni szkła kaflowego z okręgu krakowskiego;

2) to kartel dwóch firm: a) Tow. „Elektryczność" S. A. i b) Angielskiej firmy „The Hugohütte Chemical Worsles" z Tarnowskich Gór (własność żydowska).

Dziwnie brzmią przemówienia, w których zapowiada się likwidację karteli, a równocześnie pod tymi samymi auspicjami rodzą się nowe kartele.

RZEMIOSŁO ŁÓDZKIE NA WYSTAWĘ DO BERLINA.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi organizuje dwie wycieczki dla rzemieślników na Wystawę Rzemieślniczą do Berlina.

Pierwsza wycieczka urządzona jest w terminie od 28 maja do 3 czerwca, termin drugiej wycieczki jest od 15—21 czerwca.

Zgłoszenia udziału w pierwszej wycieczce przyjmowane są do dnia 20 maja, na drugą do dnia 8 czerwca br. Koszt wycieczki dla jednej osoby wyniesie 90 złotych, natomiast przejazd drugą klasą 110 złotych.

Wszelkie sprawy związane z wyjazdem załatwia Biuro Podróży „Orbis".

Zgłaszający swój udział w wycieczce winni złożyć w Biurze Podróży „Orbis".

1. Dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa.
2. Poświadczenie zamieszkania z Biura Ewidencji Ludności.
3. Zezwolenie ze Starostwa na wyjazd zagranicę (osoby zamieszkałe poza Łodzią).
4. Dwie fotografie.
5. Książeczkę wojskową (mężczyźni do lat 50) lub też zezwolenie P. K. U. (oficerowie rezerwy).

Zgłoszenia na wycieczkę Rzemieślniczą do Berlina przyjmuje Wydział Ekonomiczno-Handlowy Izby Rzemieślniczej w Łodzi ul. Moniuszki Nr. 8.

O UZUPEŁNIENIE LISTY RZEMIOSŁA.

Izby Rzemieślnicze wystąpiły z projektem uznania zawodów jak siatkarstwo i elektromechanictwo za rzemiosło.

Aktualną rzeczą jest również podział kapelusznictwa na damskie i męskie. Samorząd Gospodarczy Rzemiosła zajął się zaopiniowaniem projektów.

OBOWIĄZEK UCZĘSZCZANIA DO SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyjaśnia, że obowiązek uczęszczania do szkół zawodowych dotyczy młodocianych robotników, jak też i uczniów terminatorskich. Zatrudnieni, na podstawie umowy na naukę, winni uczęszczać bez względu na wiek zgodnie z przepisami prawa przemysłowego.

KUPCY CHORZOWSCY DLA ARMII.

Stowarzyszenie Kupców Chrześcijańskich w Chorzowie uchwaliło ofiarować wojsku 40 rowerów. Ponadto jeden z kupców miejscowych zaofiarował dla tamtejszego garnizonu 1.500 ubrań sportowych, inny zaś zadeklarował 1.000 złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

NAFTA NA ARENIE ŚWIATOWEJ

Historia nafty meksykańskiej

Jednym energicznym ruchem ręki podpisał prezydent Meksyku, Cardenas, dekret o wywłaszczeniu kapitałów angielsko - amerykańskich, zaangażowanych w przemyśle naftowym swego kraju. Wypadek ten wstrząsnął fundamentami międzynarodowego kapitału. Jeśli akcja ta rządowi meksykańskiemu się uda, może mieć przykre następstwa dla obcych towarzystw naftowych i stać się precedensem, wzorem do naśladowania przez inne państwa o podobnej strukturze gospodarczej, co Meksyk.

Znaczenie ropy naftowej, a ściśle mówiąc — produktów, otrzymywanych z jej destylacji (przede wszystkim benzyny) potęgowało się równomiernie ze wzrostem motoryzacji. W dzisiejszych więc czasach przerasta nawet znaczenie węgla.

Posiadanie źródeł ropy, zwanej także olejem skalnym, stanowi dla kraju uniezależnienie się jego przemysłu wojennego od wpływów zagranicznych i dobrych,czy złych stosunków z państwem, bogatym w złoża naftowe. Nieposiadanie tego surowca zmusza narody do ekspansji w kierunku możliwości bezpiecznego zaspokajania swych potrzeb.

Świat obfituje w bogate źródła ropy naftowej, rozmieszczonych w różnych punktach globu. Największe znajdują się w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. (okręgi: Appalachian, Lima-Indiana, Illinois, środkowy, południowy, gór Skalistych i kalifornijski), w Meksyku, na Kaukazie (Baku), w Indiach Holenderskich, Mezopotamii (Iraku), Wenezueli i Peru, a w Europie — w Polsce i Rumunii.

Produkcja w latach 1925 i 1935 wynosiła:

1925 r.

1.	U. S. A.	101,2	milj. ton
2.	Meksyk	15,3	„ „
3.	Z. S. R. R.	7,2	„ „
4.	Iran (Persja)	4,5	„ „
5.	Indie Holenderskie	2,8	„ „
6.	Wenezuela	2,7	„ „
7.	Rumunia	2,2	„ „
8.	Peru	1,5	„ „
9.	Indie Brytyjskie	1,1	„ „
10.	Polska	0,8	„ „

1935 r.

1.	U. S. A.	135,0	milj. ton
2.	Z. S. R. R.	25,0	„ „
3.	Wenezuela	22,0	„ „
4.	Rumunia	8,4	„ „
5.	Iran (Persja)	7,6	„ „
6.	Indie Holenderskie	6,1	„ „
7.	Meksyk	6,0	„ „
8.	Kolumbia	2,5	„ „
9.	Peru	2,3	„ „
10.	Argentyna	2,0	„ „
11.	Trinidad	1,6	„ „
12.	Indie Brytyjskie	1,3	„ „
13.	Borneo	0,7	„ „
14.	Polska	0,5	„ „

W zestawieniach powyższych na pierwszy rzut oka widać olbrzymią rozpiętość cyfr produkcji między U. S. A. a następnymi krajami oraz spadek produkcji w Meksyku, przypisywany rozmyślnym posunięciom kapitału zagranicznego.

W dziedzinie przemysłu naftowego od dawna nastąpiła koncentracja kapitałów. Kilka potężnych koncernów, jak: „Standard Oil Company", „Royal Dutch-Shell", „Anglo-Persian Company" itp. opanowało monopolistycznie wytwórczość, broniąc dobrze swoich własnych interesów, do służby, których wciągnięto rządy i narody.

Koleje losu nafty meksykańskiej nie są historią nową. znalazłoby się wiele analogicznych sytuacyj i posunięć międzynarodowego kapitału.

Dzieje przemysłu naftowego w Meksyku to jedno pasmo walk o uniezależnienie się od wpływów obcych; walk bardzo ciężkich i ofiarnych, mimo krótkiego okresu, jaki nas dzieli od pierwszych większych wierceń, dokonanych w tym kraju (dwadzieścia kilka lat temu).

Odtąd koleje losu nafty były kolejami losu Meksyku, nierozłącznie związanymi z sobą. Rewolucje polityczne, inspirowane i przeprowadzane były za pieniądze naftowych milionerów. Szczególnie w latach 1910 do 1920 zarzewie rewolucyjne nie mogło na stałe wygasnąć.

Do 1921 roku na rynku naftowym Meksyku panowali Anglicy. Wpływy amerykańskie wzrastały jednak z dnia na dzień, utrzymując się na czele aż do dzisiaj.

Pierwszy podjął walkę z obcym kapitałem prezydent Carranza. Wprowadzona przez niego konstytucja zawiera taki punkt: „Do narodu należy bezpośredni zarząd nad bogactwami naturalnymi Meksyku".. Bardzo skrupulatne trzymanie się swych zasad spowodowało konflikt między Meksykiem, a Stanami Zjednoczonymi. Carranza zginął od kuli zamachowca.

W 1923 roku o stolec prezydencki walczą Huerta i Obregon. Gdy Obregon skumał się z amerykanami i przyrzekł pójść im na rękę w ich interesach, szala zwycięstwa przechyliła się od razu na jego stronę. Zostaje zaopatrywany w materiał wojenny, a wojska jego mogły dowolnie przekraczać granicę U. S. A., co dało mu możność okroczenia wojsk Huerty i ostateczne zwycięstwo.

Nową próbę w kierunku wywłaszczenia podjął w 1925 roku prezydent Calles. Musiał jednak i on skapitulować przed represjami międzynarodowego kapitału.

A oto w ostatnich czasach jesteśmy świadkami jeszcze jednej (kto wie — może ostatniej) próby pozbycia się uciążliwych obcokrajowców.

Obecny prezydent, Cardenas, poszedł śladami swoich poprzedników. Wydał dekret, na podstawie którego Meksyk staje się wyłącznym właścicielem szybów naftowych. Mimo ostrych protestów Anglii i zarządzeń bojkotowych U. S. A. (odmowa kupna srebra z Meksyku), Cardenas nie ustępuje ani na jotę od swego zarządzenia. Na rękę idzie mu Japonia, która zobowiązała się czynić zakupy srebra wyłącznie w Meksyku.

Narzuca nam się proste pytanie. Dlaczego Anglii i U. S. A. tak bardzo zależy na nafcie meksykańskiej? Przecież pierwsza ma niezliczoną ilość tego surowca w swych koloniach, Stany same zaś produkują tyle, co wszystkie inne ośrodki razem.

Spróbuję to wyjaśnić.

Anglicy korzystają ze złóż roponośnych w Iraku. Ze względu jednak na ciągle naprężone stosunki polityczne na półwyspie Arabskim (w Palestynie) oraz drogę przez morze Śródziemne, która — mimo osłony luf armatnich Malty i Gibraltaru — wcale niebezpieczną nie jest, zmuszeni są szukać jeszcze innych źródeł np. w Meksyku. Transport przez ocean okazuje się bezpieczniejszym.

Amerykanie może mniej mają na uwadze udostępnienie sobie źródeł meksykańskiej ropy naftowej dla celów ich przemysłu wojennego, aczkolwiek zmysł przewidywania na daleką metę u nich bardzo jest rozwinięty. Pokłady własnej ropy mogą się również wyczerpać i to nawet szybko przy tak szalonej, iście amerykańskiej produkcji.

Niemałą rolę odgrywa naturalnie zachłanność kapitalistyczna, kierująca się wyłącznie własnym, dla siebie dobrze zrozumianym interesem. Gdyby naftę meksykańską potrzebowali Amerykanie dla swych potrzeb militarnych, możeby prędzej oba państwa drugiej półkuli znalazły wspólny język, punkty styczne, na których można oprzeć porozumienie. Łatwiej pójść na kompromis, gdy się widzi, że przeciwnik nie ma osobistych, materialnych korzyści na widoku.

Również założenia ideologiczne zbliżają narody, torują drogę poczynaniom ekonomicznym. Na ustępstwa idą obaj partnerzy.

Materia nie zwycięży ducha.

Niestety, przy takich stosunkach interesy Anglii i Stanów Zjednoczonych nie mogły iść w parze z interesami Meksyku. Konflikty musiały być na porządku dziennym. Definitywne rozwiązanie kwestii nafty meksykańskiej czy teraz, czy też później nastąpi, przyjść musi pod naporem jednej, jedynej i potężnej woli Narodu: **zawiadywać bez wspólników własnym majątkiem narodowym.**

Przyjść musi. I to nie tylko w Meksyku...

Władysław Baczyński.

(Dane: J. St. Cezak, Geografia i Mały Rocznik Statystyczny 1937).

O użyteczności

Pisząc w ostatnim numerze (6-tym) o tramwajach łódzkich, mówiłem o ich użyteczności, jako przedsiębiorstwa. Użyłem wówczas określenia — wyższa użyteczność. Pragnę wyjaśnić, iż określenia tego używałem nie w znaczeniu potocznym, lecz tak, jak się to dla mnie przedstawia.

Ustawowo rozróżnia się: instytucje **użyteczności publicznej,** czyli przedsiębiorstwa, mające służyć szerszemu ogółowi nie tylko ze względu na cel zarobkowy, które zatem nie mogą z tych przyczyn (zarobków) zaprzestawać swych czynności. Należą tu np. elektrownie, gazownie, tramwaje, itp. Poza tymi są także instytucje, mające specjalny charakter np. ze względu na cel niesienia pomocy bliźnim (Czerwony Krzyż), miłosierdzie (Charitas), obronę państwa (L. O. P. P.), oświatę (Macierz Szkolną T. S. L., T. C. L.), wreszcie ze względu na cele specjalne (Biały Krzyż — oświata żołnierza), są to wszystko tak zwane instytucje **wyższej użyteczności publicznej,** nie posiadające charakteru zarobkowego, lecz służące celom wyższym.

Rozróżnienie to jest zupełnie dowolnym rozróżnieniem, cokolwiek nietrafnym. Według mnie należałoby przeprowadzić inny podział. Zwyczajne przedsiębiorstwo np. jakaś fabryka, ma bezwzględnie (jest to chyba dla każdego jasne) cel „użyteczności publicznej". W interesie bowiem społeczeństwa (a nie tylko tej fabryki) leży, aby ona funkcjonowała, rozwijała się i doskonaliła ze względu choćby na: 1) potrzeby gospodarcze w danej chwili, 2) znaczenie dla obrony państwa (głównie w czasie wojny). To jest niewątpliwie cel użyteczności publicznej, społecznej, czy państwowej, w każdym razie — powszechnej. Właściciel jednak tego przedsiębiorstwa winien zasadniczo troszczyć się tylko o to, co związane jest z zarobkowaniem (naturalnie uczciwym); ale może przedsiębiorstwo zamknąć zupełnie lub chwilowo, sprzedać komu zechce itp.

W odróżnieniu od tego przedsiębiorstwa są takie, które muszą liczyć się z innymi względami (nie tylko z zarobkowymi). Muszą one inaczej działać (te tramwaje czy elektrownia), gdyż mają dla społeczności nie tylko znaczenie czysto gospodarcze lub na przyszłość (obrona państwa), lecz mają także obowiązki bieżące ze względu na użyteczność nie — zarobkową, a więc wyższą. Nie mogą np. działać czasowo lub całkowicie kiedy zechcą, gdyż wiążą je obowiązki, przyjęte na podstawie umowy z państwem czy miastem.

Natomiast instytucje takie jak np. Czerwony Krzyż, L.O.P.P., istnieją i powinny istnieć bez względu na cel zarobkowy, zatem nie powinno się je zrównywać z tamtymi przedsiębiorstwami zarobkowymi (użyteczności publicznej — fabryka, wyższej użyteczności publicznej — elektrownia, tramwaje) ,określając je także, jako instytucje użyteczności (wyższej). Są one bowiem nie tylko **użyteczne** dla społeczeństwa, ale prawie **konieczne.** Winny się zatem nazywać np. instytucjami **konieczności publicznej,** lub co najmniej — **wyjątkowej użyteczności** publicznej, gdyż **stoją nad i poza przedsiębiorstwami zarobkowymi** (zwykłej i wyższej użyteczności).

W tym też znaczeniu mówiłem o przedsiębiorstwie tramwajowym, jako przedsiębiorstwie wyższej użyteczności publicznej.

Obserwator.

Ci nas nagumowali...

Czyli kariera żydowskich spekulantów w polskim przemyśle gumowym

Przemysł gumowy należy do najbardziej zażydzonych przemysłów w Polsce, zwłaszcza stało się to wprost uderzające po wydzierżawieniu grudziądzkich zakładów przemysłu gumowego „Pe-Pe-Ge" — żydowi Melupowi.

Poprzednio już do żydów należały następujące przemysłowe zakłady gumowe: **„Gentleman" w Łodzi, — którego prezesem jest ryski żyd Dawid Schrage, a dyrektorami żydzi Michał Schrage i Brodt, warszawski „Rygawar" na czele z dyrektorami żydami rosyjskimi Sobolewiczem i Schiffem; krośnieńska fabryka .Wudeta" z właścicielami: Salomonem Wurcelem i Mendelem Darem, oraz fabryka „Ardal" w Lidzie, stanowiąca własność Salomona Melupa (żydka z Rygi), obecnego dzierżawcy firmy „Pe-Pe-Ge".**

Jak świetnym interesem musi być przemysł gumowy, świadczy fakt, że wszyscy żydzi, pracujący w gumie, w niezwykle szybkim tempie dorobili się szalonych majątków. Ciekawe, że są to wszyscy żydzi ryscy lub rosyjscy.

Jakież były ich początki? — Obecni właściciele „Gentlemana" rozpoczęli pracę w gumie stosunkowo niedawno i z niezmiernie nikłym kapitałem. Wydzierżawili puste sale fabryczne przy ulicy Limanowskiego 156 w Łodzi i zaczęli wyrabiać tandetne płaszcze gumowe. Obecnie puszczają w świat już wszystkie, jakie się tylko da, artykuły gumowe i zatrudniają kilka tysięcy osób. Zwąchali, że w najbliższym czasie da się zrobić poważny „gescheft" na fabrykacji opon samochodowych i już dziś z nakładem kilku milionów złotych budują taką fabrykę.

Tym sposobem zostanie stworzona silna konkurencja żydowska, dla istniejącej już polskiej-chrześcijańskiej firmy w Poznaniu. Konkurencja będzie bardzo poważna, bo właścicielami samochodów prywatnych i autobusów są w Polsce przeważnie fabrykanci i kupcy żydzi (bo handel i przemysł w Polsce to domena żydowska). A wiadomą jest rzeczą, że u żydów obowiązuje solidarność popierania siebie, — tam goj nie ma prawa żyć, gdzie jest fabryka, czy towar żydowski.

Kapitalnym dowodem na to, że guma jest świetnym interesem, może służyć przykład z Tempelhofem. Jest to generalny reprezentant żydowskich interesów światowych, a w szczególności łódzkiego potentata przemysłowego, multimilionera żyda Eitingona, który, jako dyrektor eitingonowskiego Banku Depozytowego, gdyby guma nie miała posmaku milionowych zysków, nie wszedłby do spółki gumowej.

Równie potężnie, jak poprzedni żydkowie, obłowił się na gumie Salomon Melup. Genesis kariery melupskiej podawaliśmy już na łamach naszego pisma, więc obecnie jej nie przytaczamy, ale, że jest ona błyskotliwa, to zapewne Czytelnicy nasi sobie dobrze przypominają. Był to sobie taki mały żydek, jak za czasów kazimierzowskich. Dziś kapitalista-potentat.

W ogóle ryskie żydki świetnie orientują się na rynku gumowym i pierwszorzędnie korzystają z przedwojennych doświadczeń **„Prowodnika"** i **„Treugolnika"** — ogromnie „inteligentne" i „sprytne" żydki...

Jako pierwsza zdobycz Salomona Melupa był lidzki „Ardal". Fabryka ta została przez Melupa w ten sposób zdobyta, że poprzednim właścicielom p. Salomon zaproponował, w ciężkich czasach, pożyczkę pod zastaw 51% akcyj, a wreszcie zaanektował na własność całą fabrykę. Obecnie „ten gips" wart jest 7 milion. złotych. Ale co to jest, to wszystko mało. Pan Salomon działa dalej, a jak sprytnie, a jak ogromnie inteligentnie i jak taktycznie, to świadczy fakt, że za 45 tys. zł. udaje mu się wydzierżawić fabrykę grudziądzką „Pe-Pe-Ge". Po tym cudotwórczym wyczynie p. Salomon Melup stał się niepodzielnym „duce" przemysłu gumowego w Polsce, a wiadomo, jakie zdolności kryje w sobie p. Salomon.

Przecież nikt inny „tak, jak on" nie potrafi się w tak szybkim tempie „przepotwarczać" z wierzyciela i dzierżawcy w właściciela. Niewątpliwie zakłady „Pe-Pe-Ge" trzeba już uważać za własność p. Salomona.

Równie ciekawy przykład na szybkie i umiejętne **„robienie kariery"** dają nam (ciągle ten) Salomon Wurcel i Mendel Dar. **Ci to „panowie"** jeszcze w roku 1928 byli tylko właścicielami malutkiego zakładu krawieckiego w Tarnowie. **„Drzemały"** jednak w ich umysłach **„wielkie"** możliwości rotszyldowskie, bo oto przerzucają się z garderoby na gumę i w ciągu niespełna 10 lat **„rodowici tarnopolanie"** stają się zagumowanymi potentatami. Budują fabrykę w Krośnie, ekspanzują do Rumunii i w Czerniowcach budują również potężne zakłady wyrobów gumowych.

A tymczasem, gdy ci gumowi żydkowie masę gumową przemieniają na brzęczące złoto, walory i walutę, to robotnik polski przyciąga pasa (musowo gumowego) i z parteru, czy poddasza, przechodzi do suteryny, z kartofli i kapusty do łupin i kasztanów! Zarobki jego z dnia na dzień kurczą się. Pan Melup z Grudziądza płaci robotnicom, jako dniówkę po 1,20 zł. (podczas, gdy jedna z chrześcijańskich firm łódzkich za tę samą ilość godzin pracy, przy tym samym rodzaju pracy, płaci 3 zł. dziennie).

Za przykładem „Pana" Melupy zamierzają i łódzcy żydkowie z Gentlemena obniżyć do „salomonowskiego" cennika płace swym robotnikom, jedynie tylko silna, zorganizowana akcja strajkowa cokolwiek ich od tych zapędów powstrzymała. Jaki koniec będzie tej walki, jeszcze trudno przewidzieć. Dziś należy jednak już stwierdzić, że żydzi coraz bardziej się bogacą, a w stosunku do robotnika stosują wyboty destrukcyjno-politycznej.
zysk. Ten nadmierny wyzysk nosi posmak ro-

Czy uda się masy robotnicze, zatrudnione w przemyśle gumowym pchnąć pod „pałki gumowe", wkrótce zobaczymy. Gdyby tak było, gdyby się to kapitalistom żydowskim (gumowym) udało, to zdobylibyśmy jeszcze jedno więcej smutne doświadczenie.

Dla nas, jako Polaków, ogromnie tajemniczym, niewytłumaczalnym jest fakt wydzierżawienia fabryki grudziądzkiej „Pe-Pe-Ge" — żydowi Melupowi i to za niezmiernie małą sumę, bo zaledwie **złotych 45 tys. rocznie,** podczas kiedy 2 lata temu łódzcy fabrykanci oferowali za wydzierżawienie tych zakładów 180 tys. zł. rocznie. Ministerstwo odrzuciło jednak tę ofertę, a obecnie zakłady zostały wydzierżawione przez p. Salomona Melupę za czwartą część oferowanej dawniej sumy. No trudno, Panu Melupowi jest na imię Salomon...

Dziś obserwujemy straszliwe zażydzenie przemysłu gumowego w Polsce przez żydów. Ciekawe co będzie dalej...

Prawie, że przed naszymi oczyma maluje się obrazek, że gdy w gumie będzie gorzej, to różne Melupy, Schragery, Tempelhofy, Schiffy, Sobolewicze, Wurcele i Dary „brykną" sobie do Anglii, czy też Francji, albo do „ziemi obiecanej", gdzie „jafska pomarańcza kwitnie", gdzie są chaluce i chałupy, gdzie jest raj, bo wszystko już jest gotowe — **„za polskie pieniądze"**, — do swej wyśnionej, wymarzonej, **„zdobytej na Arabach"** — Palestyny.

Że to się robi, i że to się właśnie tak, a nie inaczej robi, to może służyć dowodem, ostatnio znane w kraju i zagranicą, nazwisko żydów łódzkich, właścicieli firmy „Paw" (z tych żydowskich, wielkich „gaf": żydów Maksa i Zofii (?) Zelwerów.

To zgrane duetto, ten kwiat „rodzimej" produkcji jedwabnej wyćwiczył się w machlojkach, niepłaceniach zobowiązań prywatnych i skarbowych, a skorzystawszy z „krótkowidztwa", za legalnym paszportem, wraz z forsą i maszynami oraz wdzięcznością dla „naiwników", **bryknął w kraj daleki i nieznany.**

Mamy nadzieję, że „inteligencja" **naszych gumiarzy** jest tak wysoka, że niewątpliwie podyktuje im w pewnym momencie podobny, strategiczny plan działania.

Niezmiernie ciekawe jest życie kretów. Rzadko widuje się je w pełnym świetle — są to stworzenia, które jednak pracują, i to intensywnie pracują, ale pod ...ziemią... **sic.**

Niniejszy przekaz służy

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) **„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"** | Nr. rozrachunku **55**

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr. rozrachunku **55**

na zł .... gr ....
złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"

UL. PIOTRKOWSKA 86

POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

do wpłacania prenumeraty

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Kto podlega ubezpieczeniu?

W prawie nic nie jest zbyt proste. Życie ludzkie tak bujnie kwitnie, działalność i inicjatywa prywatna przejawia się w takiej mnogości form, że jest niemożliwą sprawą ująć i zamknąć to wszystko w krótkim i suchym przepisie. Stąd, z tego dążenia do objęcia jak najszerszego różnych przejawów, powstaje owa ogólnikowość postanowień prawa, brak konkretności, wyraźności, co jest wadą. Jak się mówi — prawo milczy, w prawie jest luka, lub prawo nie daje odpowiedzi. Powstaje wtedy możliwość tłumaczenia w różny sposób tych samych słów, dogodny dla zainteresowanych, a stąd już jeden krok do dowolności, samowoli, nadużyć prawa, czy to ze strony osób prywatnych, czy władz i urzędów państwowych.

Jeśli prawo nie powinno się wyrażać ogólnikowo i mglisto na podobieństwo greckiej wróżki, to znowu nie prowadzi do celu zbytnia szczegółowość przepisów, gdyż zawsze się zdarzy moc wypadków nieprzewidzianych.

Zdawałoby się np. prosta jest sprawa i każdemu wiadoma, że każdy pracujący u kogoś podlega zgłoszeniu do Ubezpieczalni Społecznej. czalni Społecznej każdy pracujący u kogoś.

W rzeczywistości rzecz ta nastręcza bardzo dużo wątpliwości i powoduje dużo zaciętych sporów.

Ustawa z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznym, t. zw. scaleniowa, ponieważ objęła razem różne rodzaje ubezpieczeń (chorobowe, wypadkowe, emerytalne i inne) w art. 2, tak mówi: obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby, bez różnicy płci i wieku, **pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym.**

Zastanówmy się nad tymi słowami.

Już wynika stąd, że nie podlega ubezpieczeniu praca, mająca na celu wykonanie t. zw. **dzieła.** Np. malarz podjął się wymalować sklep, lub stolarz urządzenie sklepowe. Ale tylko w tym wypadku, jeśli to będzie praca za cenę ryczałtową, bo jeśli ci sami, wykonywujący te same prace zgodzą się na płacę dzienną i będą nadzorowani przez zamawiającego, to już będą podlegali zgłoszeniu, gdyż przestają być małymi, samodzielnymi przedsiębiorcami, a stają się pracownikami. Widzimy, że prosta i jasna zasada zaczyna się komplikować. Czasami to odróżnienie jest bardzo trudne, nieuchwytne i najmniejsze rzeczy mogą decydować o obowiązku ponoszenia znacznych ciężarów.

Tak samo np. praca murarza przy budowie domu.

Ta sama praca, w zależności od okoliczności łączących pracującego z właścicielem, może podlegać lub nie podlegać ubezpieczeniu.

Również może być skomplikowana sprawa przy określaniu stanowiska i roli **krewnych w przedsiębiorstwie.**

W zasadzie, jak mówi tenże artykuł, podlegają ubezpieczeniu „zatrudnieni przez pracodawcę jego krewni i powinowaci z wyjątkiem małżonka". Ale powiemy my — muszą oni być zatrudnieni, pracować jak najemny pracownik. A jeśli pracują dobrowolnie, jako członkowie rodziny, nie pobierają wynagrodzenia, pomagają, być może nawet stale, ale ze swej tylko dobrej woli? — jest jasną rzeczą, że już wtedy nie podpadają pod przepis Ustawy, gdyż nie ma tu nad nimi żadnego zwierzchnictwa, przymusu, konieczności pracy.

I znowu na tle tego, z pierwszego wrażenia jasnego przepisu, mamy nieograniczone pole do konfliktów i sporów.

Powiedziane wyżej o członkach rodziny nie dotyczy **rzemiosła,** gdyż tam zstępni (dzieci i wnukowie), rodzeństwo i wstępni (rodzice, dziadkowie), jeśli pozostają z prowadzącym rzemiosło **we wspólnym gospodarstwie domowym,** nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Jest tu na tle tych przepisów również wielkie pole do wzajemnej nieufności i podejrzliwości.

Gdy pracodawca zgłasza do ubezpieczenia członka rodziny, Ubezpieczalnia podejrzewa, że jest to zgłoszenie celowe, fikcyjne, osoby chorej, lub mającej zachorować, np. osoby, spodziewającej się porodu, lub mającej cierpienia przewlekłe, chroniczne i odmawia ubezpieczenia. Gdy nie zgłasza, a Ubezpieczalnia stwierdzi, że krewny pracuje, to znowu ubezpiecza go sama z urzędu, jako osobę ukrywaną przed obowiązkiem ubezpieczenia.

Wkrada się fatalna dla stosunków niepewność, chwiejność postępowania, przygodność.

W jednym wypadku został przez firmę zgłoszony zdrowy i młody pracownik-krewny założyciela. Odmówiono jednak przyjęcia zgłoszenia i ukarano firmę grzywną. Po paru latach przyjęto drugiego krewnego do tejże firmy i już nie zgłoszono go. Tym razem spisano w firmie protokół za niezgłoszenie i ubezpieczono tego krewnego z urzędu!

Rzecz śmieszna, ale czasami wymaga niezwykłej wyrozumiałości ze strony obywateli, tym bardziej, że ponoszą dotkliwe skutki pieniężne.

Jest także powiedzenie: „nie ma dobrych ustaw, są tylko dobrzy sędziowie".

I rzeczywiście, jak wspomnieliśmy. wszystkich przypadków wszechstronnego życia objąć suchym przepisem-receptą niepodobna, ale prawo, ten precyzyjny i niebezpieczny instrument wymaga niezwykle doświadczonych, znających stosunki, ostrożnych i mądrych ludzi. I to bez względu na to, czy będzie to sędzia, urzędnik, policjant, wreszcie lekarz, stosujący ustawę, przyznający uprawnienia, zasiłki, urlopy itp., lub inna osoba, gdyż każda z nich jest sędzią w swym zakresie, stosuje prawo i robi z niego prawo dobre lub złe.

Jakże często spotykamy zamiast tych cech, brak doświadczenia, zarozumiałość, oschłość, nieżyczliwość, jednostronność i inne oznaki tak zwanego „urzędowania"?...

W. K.

ZBUNTOWAŁY SIĘ ŻYDY.

Żydowskie związki kupieckie i przemysłowe w Łodzi postanowiły wstrzymać się z wysyłką zamówień towarowych do Gdańska.

Powyższe postanowienie zostało podjęte na skutek zapadłej uchwały właścicieli firm gdańskich, w której to kupcy gdańscy zażądali od żydów łódzkich odwołania z terytorium gdańskiego przedstawicieli żydów i zastąpienia ich chrześcijanami.

Ciekawe jak długo w tym postanowieniu wytrwają łódzcy żydzi?

A możeby tak w ogóle przestali handlować.

O POLSKO-FRANCUSKI OBRÓT TOWAROWY.

Już wkrótce na posiedzeniu specjalnej komisji do spraw obrotu towarowgo polsko-francuskiego zostanie ustalony kontyngent towarowy dla tego obrotu.

Kontyngent regulował będzie obroty drugiego półrocza rb. i prawdopodobnie będzie bez większych zmian.

O ZNIŻKĘ CEN CUKRU.

W ostatnim czasie Instytut Badania Koniunktur i Cen zainteresował się ceną cukru. Począł też przeprowadzać kalkulacje w przemyśle cukrowniczym. Istnieje bowiem tendencja do ewentualnego obniżenia podatku od cukru wynoszącego obecnie 0,37 zł. od 1 klg.

WYNAGRODZENIE DLA UCZNIÓW RZEMIEŚLNICZYCH.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało do Izb Rzemieślniczych okólnik, w którym zaznacza, iż w umowach, zawieranych między mistrzami, a terminatorami musi być szczegółowo podana wysokość wynagrodzenia dla terminatora. W przeciwnym razie umowa nie zostanie zarejestrowana przez Izbę Rzemieślniczą.

Okólnikiem tym Ministerstwo Przemysłu i Handlu kładzie kres wyzyskiwaniu terminatorów przez mistrzów, którzy nie płacąc uczniom za pracę pobierali jeszcze od tychże zapłatę za naukę.

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

PRZEGLĄD GIEŁDOWY

za czas od 8 do 14 maja 1938 r.

Zestawienie średnich notowań kursów dewiz, akcyj, papierów procentowych, oraz ceny zbóż tygodnia ubiegłego i poprzedzającego go przedstawiają się następująco:

Dewizy.

	1—7 maja br.	8—14 maja br.
funt szterling	26,45	26,41
dolar U. S. A.	5,30	5,31
frank szwajcarski	121,73	121,26
frank francuski	15,46	14,87
marka niemiecka	212,54	212,54

Akcje i Papiery Procentowe.

Bank Polski	116.—	116,55
4% pożyczka konsolidacyjna	68,19	68,62
4½% pożyczka wewnętrzna	65.—	65,05
5% listy zast. m. Łodzi z 193 r.	63,81	64,10

Giełda Zbożowa w Łodzi.

pszenica jednolita	27,25	27,40
żyto I stopnia	21,31	21,65
owies	21,13	21,38

Dzisiejsza tabelka średnich notowań giełdowych wykazuje pewien spadek kursów dewiz. oraz równoczesny wzrost kursów akcyj, papierów procentowych i cen poszczególnych zbóż.

Z obserwowanych przez nas dewiz nieznaczną zwyżkę wykazał w ub. tygodniu dolar U. S. A.; dawny kurs utrzymała marka niemiecka Funt szterling zaś, frank szwajcarski i frank francuski notowane były niżej niż w okresie 1—7 bm. Spadek funta szterlinga nie jest niepokojący, gdyż nie przekracza normalnych wahań kursowych. Duży spadek franka szwajcarskiego trudny jest w tej chwili do wytłumaczenia, tym bardziej, że giełdy londyńska i nowojorska nie sygnalizowały możliwości zaistnienia takiego faktu. Podobnie sprawa przedstawia się z frankiem francuskim, którego kurs zgodnie z przeszłotygodniowymi przewidywaniami zaczął wzrastać w początku tygodnia, by w jego ostatnich trzech dniach spaść znacznie poniżej przeciętnej. W dalszym ciągu sytuacja dewizy francuskiej nie jest pewna. Dowodem tego jest opinia sfer giełdowych, by przyszłość franka oceniać z możliwie największą ostrożnością. Warto jeszcze tu stwierdzić spadek dewizy belgijskiej, której w naszym przeglądzie giełdowym nie uwzględniamy. Spadek ten, następstwo pogorszenia się sytuacji waluty belgijskiej, zmusił Belgijski Bank Narodowy do podniesienia stopy procentowej z 2% do 4%.

W dziale akcyj i papierów procentowych można było w tygodniu ubiegłym zaobserwować trwałą tendencję zwyżkową. Jeśli okres 9—13 bm. wziąć jako całość, to największe wychylenie od średniej w zwyż notowano dnia 10 bm. najniższe zaś 13 bm. dla wszystkich przez nas rozpatrywanych papierów i akcyj.

Na giełdzie zbożowej w Łodzi w ubiegłym tygodniu panowała tendencja zwyżkowa. Prócz jęczmienia, którego notowań brak, pszenica, żyto i owies notowane były wyżej niż w okresie 1—7 bm. Tendencja ta zgodna jest z tendencją panującą na innych giełdach zbożowych w Polsce. W związku z tym przewiduje się, że obecny poziom zbóż utrzyma się, co uważać należy za objaw pomyślny. F. J.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CECHU.

W Warcie odbyło się posiedzenie Zarządu Cechu Rzemieślników Chrześcijan, na którym omówiono bolączki rzemiosła chrześcijańskiego oraz załatwiono szereg spraw związanych z działalnością Cechu Rzemieślniczego Chrześcijan.

Konwersja pożyczek dolarowych

Ostateczny termin upływa z dniem 31 maja r.b.

Dnia 31 maja rb. upływa ostateczny termin zakończenia konwersji pożyczek dolarowych na 4 i pół procentową wewnętrzną pożyczkę państwową z 1937 roku.

Obecne warunki konwersji, trwającej od 1-go lutego do 31 maja rb., są takie same jak z okresów poprzednich.

Termin konwersji jest ostateczny i nie należy go przeoczyć.

Żydzi w handlu

Kilka słów gorzkiej prawdy

Czas najwyższy skończyć z legendą gloryfikacji umiejętności handlujących żydów, ich rzekomej przewagi w wykształceniu zawodowym-handlowym, w pracowitości, w wytrwałości, grzeczności, oszczędności i zadawalnianiu się małym zarobkiem.

Przecież to są typowe słowa żydowskiej propagandy filosemickiej prasy, lub zgoła żydowskiej z Naszego Przeglądu, Chwili, Republiki. „Głosu Porannego, Expressu, czy też innych żydowskich pism, pisanych w języku polskim.

Przecież czas najwyższy, żeby o tych rzeczach wiedzieć coś niecoś z książek poważnych badaczy zagadnień gospodarczych w Polsce, ale badaczy z ducha i umysłu Polaków. Przecież tego rodzaju prace publicystyczne i naukowe jak: „Zmierzch Izraela“ — Rolickiego, „Gospodarka Narodowa“ — Doboszyńskiego, „Protokuły Mędrców Sjonu“, „Mesjanizm a kwestia żydowska“ oraz „Program światowej polityki żydowskiej“ — ks. dr. Trzeciaka, prace prof. Morawskiego, Krasnowskiego, Rymara, prof. Rybarskiego i cała poważna prasa antysemicka głoszą nam zupełnie co innego.

Nie wolno nam myśleć kategoriami tych, co podlegają wpływom żydowskim, bo wtedy przestaniemy się rozumieć, a to by było straszne. A straszne tym bardziej, że nieuchronne!

Jeśli kto chce nam wbijać w głowy przewagę umysłową żydów nad nami, to musi ich usunąć z przed naszych oczu i uszu. Musimy ich nie widzieć i nie słyszeć a uwierzymy. Codziennie widzimy przeciętnego kupca żydowskiego w tramwaju, pociągu, czy autobusie lub ulicy. Z jego pytań i odpowiedzi, z rozmów rodziców, dzieci, — żydów, dobrze ich znamy. Gdzież ta ich przewaga? — gdzie? Jeśli chodzi o wykształcenie wyższe handlowe, to mamy dowody, dane statystyczne, że wyższe szkoły handlowe w Polsce, przyjmujące żydów bez ograniczeń, posiadają względnie, to znaczy w porównaniu z zażydzeniem innych uczelni, mały procent żydów. Ale te rzeczy trzeba znać, te rzeczy trzeba po prostu wyczuwać, że żydzi nie ze względu na to. że przewyższają nas wiedzą fachową tak nas gospodarczo ujarzmili. Żydzi nas ujarzmili dlatego, że świetnie poznali nas i nasze charaktery. Poznali naszą psychikę, naszą gościnność, ofiarność, współczucie w doli i niedoli, naszą litościwość, nasze miłosierdzie, naszą dobroduszność, naiwność i... zarozumiałość.

Z litości „od biednego żydka“ kupujemy, z litości sprzedajemy, z naiwności wierzymy, że to „najtańsze i najlepsze“, a z zarozumiałości udajemy, że się „znamy“ i że żyd nas „nie oszuka“.

Z politowaniem patrzymy jak „biedny żydek“ obdarty, cuchnący wyciąga śledzie z brudnego papieru i jak to „na własne oczy“ wiele paniuś widziało, zjada na obiad i kolację. Śniadania bowiem, jak twierdzą naiwni „ta biedna żydzina“ nie jada. Taki chrześcijanin tak dokładnie tego „biednego żyda ogląda“, że nie zauważył na jego łapie złotego pierścionka,a u żydówki złotych kolczyków w uszach pod zaw.... peruką. I nie wie biedaczysko tym razem nasz biedak, robotnik za 1.20 dziennie od Gentlemena, lub 90 gr. dziennie z tomaszowskiej — żydowskiej fabryki dykty, albo gospodarz z żoną i 7 dziećmi na 2 morgach ziemi z kieleckiego, że ten marny biedny żyd spędza miesiące na kuracji w Busku, Solcu, Ciechocinku, Truskawcu, Zakopanym, Krynicy, w górach, czy też nad morzem. Ci nędzarze nie wiedzą, że ten biedny żydek płaci tam dziennie po kilkanaście złotych i starcza mu. Nie wie, jak dokładnie żyd go swoją sylwetką śmierdzącej nędzy na codzień, sylwetką propagandową, sugeruje. Jakiego z niego robi „naiwniaka“. Mało tego, często obrońcę, przed tymi, którzy coś więcej od niego o żydach wiedzą. A robi to nie z głupoty, nie, stanowczo nie z głupoty, ale z miłosierdzia, z bawełnianego, litościwego serca. Robi to z wykoślawionych pojęć miłości bliźniego, które nie powstrzymuje go przed zabiciem brata podczas sporu o graniczną bruzdę, które nie wstrzymuje go przed wyrzuceniem na żebry ojca lub matki staruszki, gdy już nie są zdolni na siebie pracować, a z jakichś dziwnych względów nie pozwala mu bojkotować żyda, lub gdy już oszustwa tegoż przechodzą wszelkie granice za kark, grzecznie i zamaszyście wyrzucić. Dziwne to rzeczy.

Jak doprawdy śmieszne i to tragicznie śmieszne jest rozumowanie, że Polacy drożej sprzedają więc trzeba iść do żyda, to aż przykro często słuchać. Przecież, gdyby żydzi tak tanio sprzedawali, a przy tym dawali dobry towar i uczciwą wagę, czy miarę, to niewątpliwie my powinniśmy się dobrze ubierać, dobrze jeść, być ludźmi bogatymi, a żydzi natomiast dopiero się, niezmiernie przy tym wolno, dorabiać i być biedakami. Co tymczasym mówią fakty, fakty, suche, gołe fakty! Otóż głoszą one, że nędzny przed kilkunastu laty Kohn jest dziś multimilionerem, to samo Melupa, Fetter, Krakowski, Fuchs, i wielu, wielu innych żydów Zelwerów. Zalcmanów i t. d. — A my, my pośród ich największego skupienia giniemy, schniemy, marniejemy. A oni, a żydkowie, ci nasi dobroczyńcy, co prawie darmo, za grosze, „a zoj na bankrot“ sprzedają, porastają w pierze, pierzyny i piernaty, hurtownie, fabryczki i fabryki. Nam przybywają rzesze bezrobotnych, służących, dozorców. Bo z miłosierdzia, z naiwności Polak majster nauczył żyda tkać, przewlekać, przykręcać, a ten go za rok, za dwa zmienił, po prostu zastąpił, początkowo był delikatny, grzeczny, jak każdy żyd, gdy ma interes.

Inaczej było potem, gdy był już majstrem, a jeszcze inaczej, gdy stał się właścicielem fabryki. Wtedy: „wont“, „na bruk cię wyrzucę“, to jak bułka z masłem, tak gładko przez usta mu przechodzą.

A gehenna służących, tych przedmiotów handlu sutenerskiego, tego, w którym tak żydzi przodują, to co to jest ? — to ma być przykład dla nas? A puszczanie w obieg „reszty“, reszty z fałszowanych pieniędzy, to co to znaczy? A ocet zafałszowany, a woda sodowa ze śniedzią, a bawełna zamiast wełny, a tektura zamiast skóry, a margaryna zamiast masła, a podrobione wzory, a mody na jeden dzień, a kredyt lichwiarski, a żwir zamiast cukru, a ołowiane plomby zamiast guzików i tysiące innych machlojek, to co to znaczy? — czy to ma być ta mądrość, to ma być ta umiejętność handlowania, to ma być ten spryt? -- Nie — czas najwyższy skończyć u nas w Polsce z tego typu myśleniem. Czas, póki jeszcze jest... czas!

Czas najwyższy, żebyśmy przeprowadzili rewizję naszego sumienia i sądu. Czas prostować drogi. Czas najwyższy skończyć ze słownictwem zakłamania i defraudacje, „kombinacje“, „spryt“, te wszystkie powiedzonka określić właściwym słowem: **złodziejstwo!** Tych wszystkich „spryciaży“ trzeba również nazwać właściwie: **oszuści.** A te przymilania gadów, te grzeczności i uprzejmości, to przecież nic innego, jak tylko **fałsz, obłuda, kłamstwo!**

My będziemy dobrymi kupcami, potrafimy tego dopiąć, ale niech ręka boska broni, żebyśmy się tego mieli uczyć od żydów. Byłoby to bowiem nie nauka handlu, handlu takiego, jakiego Naród Polski potrzebuje, ale wyższe studium oszustwa, paskarstwa i złodziejstwa.

Innych nam wzorów potrzeba!

Giez.

Łódzki Eksport Włókienniczy.

Eksport włókienniczy z okręgu łódzkiego wynosi w miesiącu marcu 341.392 kg o wartości 2.555.968 zł. Zmniejszył się w stosunku do lutego o 3.095 kg, a w wartości powiększył się o 41.460 zł.

W naszym eksporcie pierwsze miejsce zajęła Turcja, drugie — Anglia, trzecie — Egipt, czwarte — Holandia, piąte — Kolumbia, szóste — Bułgaria, siódme — St. Zjedn.

Do Turcji wywieźliśmy w miesiącu marcu o 40 tys. zł. wartości towarów więcej, niż w lutym. Nasz wywóz do Anglii również wzrósł, natomiast do Egiptu znacznie zmalał.

Jeśli chodzi o związek poł. Afryki i Iraku, to należy zanotować znaczny spadek eksportu łódzkiego. Spadek ten wynikł wskutek oszustw żydowskich, o których pisaliśmy (żwir zamiast cukru, a ciężkie ołowiane guziki zamiast normalnych). Tutaj niewątpliwy jest błąd powierzenia eksportu żydom, przez nasze placówki konsularne w tych krajach (o czym również pisaliśmy).

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Poszukuje się odbiorców na każdą ilość pierza.

Posiadający kapitał od 5 — 10 tysięcy złotych znajdzie stałe źródło zarobku w przedsiębiorstwie handlowym.

Poważne młyny w Wielkopolsce i na Pomorzu poszukują dostawcy worków używanych po mące, jak i nowych metkalowych — płóciennych.

Poszukujemy dostawców gliceryny do celów fabrycznych 80%.

Poszukujemy hurtowni papieru, posiadającej na składzie papier do wyrobu torebek.

W Piotrkowie Trybunalskim, woj. łódzkiego są do wynajęcia trzy jatki mięsne.

Poważny kupiec zamierzający poświęcić się skupowi jaj i drobiu poszukuje stałych odbiorców w woj. łódzkim.

Kupiec posiadający 7 — 8 tys. złotych szuka miasta, czy osady, w której mógłby założyć sklep galanteryjny, lub kupić już zaprowadzony.

Dobrze zaprowadzony sklad, hurtowo-detaliczny, sprzedaży gotowej odzieży męskiej w Łodzi, poszukuje kupca na prowadzenie we własnym zakresie działu damskiego i dziecięcego. Kapitał potrzebny 5 — 10 tys. zł. Lokal będzie wspólny.

W jednym z miast woj. krakowskiego potrzebny jest sklep żelazny.

W Tarnowie, w śródmieściu, przy głównej ulicy jest do sprzedania na dogodnych warunkach plac blisko rynku. Obszar 1027 m. kw., front do trotuaru 22 m., w głębi parceli nowy budynek fabryczny nadający się na każdy przemysł. Na froncie można budować duży dom. Właścicielką jest kobieta, która chce za wszelką cenę sprzedać tę realność tylko katolikowi.

Z powodu choroby w jednym z miast Małopolski zachodniej jest do sprzedania jedyny katolicki skład towarów bławatnych.

Jedna z poważnych firm na Śląsku poszukuje zdolnego cholewkarza posiadającego kartę rzemieślniczą oraz maszynę do przykrawania. Firma reflektuje tylko na siły fachowe nadające się do samodzielnego prowadzenia warsztatu.

W jednym z miast centralnej Polski jest do sprzedania sklep spożywczy z koncesją tytoniową. Do sklepu przylega mieszkanie (2 pokoje i kuchnia). Cena wraz z urządzeniem i niewielką ilością towaru zł. 550.— Czynsz płatny miesięcznie po 60 zł. Egzystencja zapewniona.

Dwie poważne firmy poszukują przedstawicieli na sprzedaż wędlin żywieckich na Łódź i okolicę.
Reflektanci muszą rozporządzać pewnym zasobem gotówki.

W jednym z miast Małopolski zachodniej w centrum miasta w rynku do wynajęcia lokal sklepowy z przyległym mieszkaniem (2 pokoje). Cena wynajmu 600 zł. za rok z góry wraz z urządzeniem, dwa kontuary, dwie gablotki i półki 720 zł. na rok. Dotychczas reflektowali tylko na wynajem sami żydzi, że skład przedstawia wartość świadczy masowe ich zgłaszanie się. Właściciel jednak żydom lokalu nie wynajmie.

Chrześcijańska wytwórnia mydeł w Łodzi poszukuje przedstawicieli na prowinicję z got. od zł. 1000 do 2000.

Kupiec z kapitałem 10,000 zł. przystąpi do spółki handlowej. Wymagana jest uczciwość i zabezpieczenie stron.

W Małopolsce wschodniej, w okręgu naftowym jest do sprzedania fabryka szkła. Fabryka założona została kapitałem 21.000 zł. obejmującym 14 udziałów, po 1500 zł.; udziałowcami są przeważnie robotnicy — hutnicy, część w rękach inteligencji. Z powodu wewnętrznych nieporozumień huta zostanie wydzierżawiona ewentualnie sprzedana. W wypadku dzierżawy, czynsz miesięczny wyniesie około 350 zł. Cena kupna około 30.000 zł.
Dla fachowca, branży szklanej, obiekt ten może się stać źródłem pokaźnych zysków.

Obrońca sądowy zamierza otworzyć biuro próśb i podań. W rachubę wchodzą okręg łódzki lub przyległe.

Największe miasto Małopolski zachodniej odczuwa brak chrześcijańskiej hurtowni galanteryjno bławatnej. Zbyt jest zapewniony, tak kupców tego miasta jak i prowincji.

Poważna firma eksportowa w Wielkopolsce poszukuje dostawców jaj w celach eksportowych z b. dzielnicy rosyjskiej i Małopolski. Powyższe odnosi się tak do okolicznych włościan jak i spółdzielni i kupców. Zapotrzebowania bardzo wielkie. Gwarancja płatności bezwzględna.

Poszukujemy wytwórni - hurtowni bielizny męskiej, żeńskiej, dziecinnej, fartuchów, sukienek i ubranek dla chłopców od najmniejszych do największych wielkości. Wytwórni skarpet, pończoch, obuwia domowego i pantofli.

W mieście powiatowym województwa kieleckiego do sprzedania dobrze zaprowadzony magazyn gotowych ubiorów damskich i męskich. Powód sprzedaży: uciążliwość kierowania dwoma interesami w dwóch różnych miastach. Kapitał wymagany od 8—10 tys. zł. — zależnie od tego ile towaru zechce przejąć reflektant.

Poszukujemy adresów chrześcijańskich fabryk dykty — oraz fabryk siatek drucianych i metalowych na ogrodzenia.

W mieście powiatowym woj. kieleckiego jest do sprzedania dobrze zaprowadzony sklep galanteryjny na bardzo ruchliwej ulicy.

W pewnej miejscowości brak jest fryzjera.

Potrzebny skład materiałów budowlanych w mieście powiatowym woj kieleckiego.

Białe beczki z osiny lub olchy o pojemności 250—350 kg. używane kupię w większej ilości.

Poszukuję przedstawicielstwa mydeł, pasty do obuwia, podłóg itp. na okolice Kamieńska, Gorzkowic i Kleszczowa. — Narodowiec.

W pewnej miejscowości brak jest piekarza, któryby zaopatrywał w pieczywo sklepy miejscowe i okoliczne.

W miasteczku podłódzkim brak jest sklepów: ze skórami, piekarni i zakładu fryzjerskiego.
Do wynajęcia w centrum miasta są dwa wolne lokale.

Do wydzierżawienia w okolicach Łodzi (dogodna komunikacja tramwajowa) sad 2 morgowy: Owoce przeważnie zimowe: jabłka grusze, oraz letnie te same i renglody, krzewy malinowe, porzeczkowe i agrestowe.
Tamże do sprzedania dom murowany, 1 pokój i kuchnia x2, 1 izba na górze, i szopa. Wszystko starannie ogrodzone. Wyżej podany sad wraz z domem, do sprzedania za ogólną sumę zł. 14. tys. got..

W jednym z większych miast b. Królestwa poszukiwany jest wspólnik do dobrze zaprowadzonej huty szklanej. Potrzebny kapitał 50 tysięcy zł. Dobry zysk zapewniony. Tamże potrzebny jest administrator do 8 domów mieszkalnych przy hucie. Dochód miesięczny z domów 3 tys. zł. Wymagana kaucja 800 zł. Warunki do omówienia.

W stolicy dobrze zaprowadzona wytwórnia kapeluszy damskich i męskich poszukuje spólnika z kapitałem 3 tys. zł. celem powiększenia wytwórni.

Do sprzedania pół apteki. Wymagany kapitał 90 tys. zł. Obrót wynosi przeciętnie 10 tys. zł. miesięcznie.

Poszukujemy odbiorców starego żelaza i szmat.
Prosimy o zgłaszanie adresów. Są liczne zaofiarowania.

W mieście liczącym około 2000 mieszkańców brak sklepu galanteryjno-bławatnego.

W jednym z miast Małopolski Zachodniej potrzebna hurtownia kol.-spożywcza, hurtownia galanteryjno-bławatna, oraz sklep ze skórami.

Wyczerpujących informacyj odnośnie wszystkich wyżej wymienionych petentów i deklarantów udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gospodarczego" Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź,
Informacje przesłane będą listem do rąk petenta, w związku z powyższym prosimy załączyć dokładny adres.
Wszystkie organizacje, zainteresowane osoby, prosimy o nadsyłanie informacyjnego materiału do rubryki „Chleb dla Polaków".

Redakcja.

UMIESZCZAMY OGŁOSZENIA TYLKO FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

Za dział ogłoszeń odpowiada p. Feliks Gągalski.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma za wyjątkiem spraw dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: JAN ROMAN SZLICHCIŃSKI. Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje codziennie od 17 — 18. Druk B. Kazulak, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.

Wolna trybuna

W dziale tym ogłaszamy wypowiedzi Naszych Czytelników, dotyczące interesujących i aktualnych zagadnień, bez względu na nasze w danej sprawie stanowisko.

Redakcja

OCHRONA PRZYRODY CZY OCHRONA... BARBARZYŃSTWA?...

n Idea Parków Narodowych jest ściśle związana z ideą ochrony przyrody. Dlaczego to przyrodę, a zatem naturę, naturę dziką, zawsze tajemniczo potężną chcemy ochraniać? Przyczyną tego jest: **człowiek**, jego duch t. zw. postępu, niby twórczy, a w swej twórczości często niszczący, oraz **potrzeby człowieka**, zwiększające się w miarę rozwoju i postępu cywilizacji.

Przez tegoż ducha „postępu" człowiek opanował żywioły natury, przez potrzeby — potrafił je zużytkować i ciągnąć z nich korzyści. Nie tylko jednak opanował i zużytkował żywioły; olbrzymie obszary dzikich pól zostały zamienione przez człowieka na pola uprawne, urodzajne tem, czego człowiek zapotrzebował, a więc musiał otrzymać; dziewicze puszcze zostały wytrzebione, bagna i stawy — osuszone, a ich miejsce zajęły miasta i fabryki — jedne z najważniejszych ośrodków gospodarczych człowieka.

Przyroda dzika zaczęła ginąć powoli, lecz systematycznie. Naturalną ochronę znalazła tylko w miejscach niedostępnych, odstraszających człowieka swą niepokojącą tajemniczością i grożącymi niebezpieczeństwami. Lecz i tutaj człowiek wtargnął i w imię fałszywie zrozumianej idei postępu, chciał zniszczyć pierwotność natury — został jednak oczarowany pięknem czy to gór surowych i groźnych, czy też puszcz dzikich ostępami, które przemówiły doń i zawładnęły jego duszą.....

Powróciwszy do swych kulturalnych, lecz jakże ciasnych osiedli, **zatęsknił człowiek za przyrodą**, za pięknem krajobrazu, za śpiewem ptaków, za potęgą gór, za tym wszystkim, co odmieniło duszę jego na inną — lepszą, pełniejszą i doskonalszą. Poczuł człowiek wstręt do nowoczesnych wynalazków, tak ułatwiających mu życie... do tramwajów, samochodów, kolejek górskich, elektrycznych czy parowych, linowych czy zębatych; poczuł wstręt do szos asfaltowych, oślepiających swymi sztucznie równymi serpentynami; zapragnął powrócić choćby na chwilę tam, gdzie tylko górska kozica wydeptuje sobie ścieżkę, gdzie barbarzyńska ręka człowieka, przy pomocy kilofu czy dynamitu i parowej szufli ziemnej nie zniszczyła odwiecznego piękna natury. **I oto te potrzeby duchowe człowieka stały się motywami idealnymi ochrony przyrody.**

Najpierw jednak **człowiek zaczął chronić przyrodę z powodów czysto materialnych** — bo gospodarczych. Chroni się ustawami łowieckimi zwierzynę przed wytrzebieniem; ustawami lasowymi — drzewa (budulcowe); są zarządzenia ochronne ze względu na wartość przyrody dla zdrowia itd... itp.

Są także i motywy naukowe, którymi kierując się, chronimy poszczególne okazy przyrody przed wyginięciem, gdyż **twór natury raz zniszczony, już nie można odbudować, ani odnaleźć**, w przeciwieństwie do tworów ludzkich.

Dlatego też chronimy przyrodę, chronimy jej poszczególne twory żywe i martwe np. drzewo, głaz, gatunek jakiegoś zwierzcia czy rośliny, lub też całe ich zbiorowiska, które na mniejszych obszarach noszą nazwę rezerwatów, na większych zaś przestrzeniach — Parków Narodowych.

Tak, jak język wspólny, rodzimy jest przynależnością i własnością wspólną narodu całego, tak i **bogactwa przyrody, jej piękno, są bogactwem i własnością narodową** i jako takie chronione być muszą przez cały naród. W tym ma swoje uzasadnienie nazwa „Park Narodowy".

Tylko w interesie narodu tubylczego, zamieszkującego pewne ziemie od wieków, leży utrzymanie cudownego, bo pierwotnego piękna przyrody.

W interesie zaś przybłędów i kosmopolitów jest rozerwać ten związek narodu — gospodarza z rodzinnym gospodarstwem — ziemią narodową, aby ten naród nie czuł się ściśle złączonym z zamieszkałym przez się od niepamiętnych czasów obszarem, aby go zatem (naród) łacniej można było uczynić podatnym na różne międzynardowe idee, czyli w następstwie — oderwać go od wszystkiego co swojskie, narodowe i własne.

Dlatego też **idea tworzenia Parków Narodowych** należy obecnie do nie tylko najpopularniejszych idei we wszystkich państwach cywilizowanych, ale **jest bardzo istotną, o doniosłym znaczeniu dla ściśle narodowej kultury**, bo przecież w Parkach Narodowych utrzymana jest w stanie pierwotnym rodzima, dzika przyroda.

Pierwszy Park Narodowy powstał w 1872 r. w Ameryce Północnej — Park Narodowy Yellowstone, obejmujący 8877 km. kw. powierzchni. Europejskie Parki Narodowe są dużo mniejsze, (np. francuski w Dauphine 130 km. kw., u nas w Białowieży — **46 km. kw**).

Parki Narodowe (jeszcze raz powtórzę) chronią osobliwości przyrody pierwotnej, jak: zwierzęta, rośliny, skały, źródła, wodospady... przez co krajobraz „parku", pierwotny i naturalny, nie ulega zmianom. Do przyrody „parku" należy również człowiek, który wyrósł w niej i żyje w niej, gospodarując według odwiecznych praw jej natury (np. plemiona koczujące Indian w Ameryce Północnej, a baca i juhas w Tatrach).

W Polsce również zrozumiano wagę zagadnienia ochrony przyrody, kiedy w roku 1919, w pierwszych miesiącach odrodzenia Polski, stworzono organizację dla ochrony przyrody, później — jako Państwową Radę Ochrony Przyrody z długoletnim Przewodniczącym Rady i Delegatem Min. W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody — prof. U. J. dr. Władysławem Szaferem.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody po 19 latach swego istnienia może się pochwalić olbrzymim dorobkiem na tym polu pracy.

Praca nad organizacją Parków Narodowych zapoczątkowana została utworzeniem w roku 1921 Parku Narodowego w Białowieży; następnie powstały: Wielkopolski Park Natury w Ludwikowie pod Poznaniem, Park Narodowy im. Stefana Żeromskiego w Górach Świętokrzyskich, Park Narodowy na Babiej Górze, Park Narodowy w Pieninach, Park Narodowy na Czarnohorze. Państwowa Rada Ochrony Przyrody stworzyła około 200 rezerwatów, w których chroni się przede wszystkim ginące gatunki zwierząt (bóbr, łoś, żubr, kozica, świstak, niedźwiedź brunatny itd.) i roślin (szarotka, sasanka, cis, brzoza karłowata, limba itd.). Całokształt prac na terenie ochrony przyrody niepodobna wyliczyć, to jednak wystarczy nam już do zorientowania się, czym jest na tym odcinku praca Państwowej Rady Ochrony Przyrody, praca nad podniesieniem kultury polskiej na wyżyny, odpowiadające wielkiemu narodowi.

Najdonioślejszym, a przy tym najtrudniejszym do rozwiązania zagadnieniem, jest obecnie **zagadnienie Tatrzańskiego Parku Narodowego.**

Jeżeli co należy dziś chronić w Polsce przed niszczycielskimi rękami człowieka, to chyba przede wszystkim Tatry, ich krajobraz, dzikie zwierzęta, dziko rosnące rośliny, pasterstwo, gospodarkę leśną, wreszcie ludność, jej formę i warunki życia (góral i góralszczyzna).

Sprawa ta była swego czasu b. szeroko omawiana, nie będę się zatem powtarzała. Zaznaczę tylko, że tak, jak z jednej strony **sprawa ta ma niezwykle doniosłe znaczenie dla zagadnienia ochrony przyrody w Polsce**, tak z drugiej — **spotkała się z dziką wprost, niezrozumiałą nie tylko niechęcią, ale wrogością i walką pewnej grupy ludzi** w Polsce, wśród których pierwszeństwo dać należy członkom olbrzymiego koncernu prasowego krakowskiego, szczególnie wsławionemu w historii budowy kolejki na Kasprowy Wierch. Ludzie ci z zapałem, godnym lepszej sprawy, walczyli i walczą nadal o zniesienie ochrony przyrody, nie cofając się przed żadnymi metodami, które nie mają nic wspólnego, chociażby ze zwykłą grzecznością; **prowadzą kampanię przeciw projektom i ludziom, którzy ochronę bogactwa i kultury narodowej postawili sobie za najwznioślejszy cel.**

Wbrew olbrzymiej, zdrowej większości opinii społeczeństwa polskiego, która chce, aby Tatry pozostały nienaruszone w swej pierwotnej piękności, ludzie owi dążą do tego, aby:

1) na szczytach niedostępnych wierchów górskich pobudować wygodne kolejki, na inne szczyty powykuwać w przyszłości szerokie i wygodne schody (może i do tego dojść), słowem, aby pewnego rodzaju ‚turystom" **ułatwić** podziwianie widoków górskich;
2) dążą do tego, aby Tatry zaludniły się różnego rodzaju „mieszaną" publicznością, aby zamiast pięknego krokusa czy też szarotki, powyrywanych barbarzyńsko „na pamiątkę" — **oko miłośnika gór podziwiało kunsztowne maszty i druty linowej kolejki;**
3) dążą wreszcie i do tego, aby góral ze swym pięknym ludowym strojem, ze swą chatą drewnianą, której budowa sama przez się dostosowana jest do krajobrazu górskiego, bo z jego ducha wypłynęła — zamienił się w robotnika, fabrykującego masowo „pamiątki z gór", ubranego może po miejsku, a mieszkającego w „pięknym" domu z czerwonej cegły.

To mają na celu ludzie i pisma, którym ponad miłość ojczystej ziemi, **ponad ukochanie piękna rodzimej przyrody, milsze są: własna wygoda i zyski materialne**, płynące z różnego rodzaju przedsiębiorstw, pobudowanych wśród niedostępnych szczytów górskich (hotele, pensjonaty, modne i „nowoczesne" sanatoria, wreszcie różnego rodzaju kolejki).

Ze słusznym zatem rozgoryczeniem przyjęła zdrowo myśląca część społeczeństwa — która nie chce stać po stronie **zainteresowanych** w niszczeniu resztek pierwotnej przyrody i krajobrazu tatrzańskiego — fakt odłożenia na czas nieokreślony rozporządzenia o Parku Narodowym w Tatrach i niezamianowania od 1-go maja r.b. nowego składu Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Sądzę, że **czas wreszcie zawrócić z fałszywej — obniżającej naszą wartość, jako kulturalnego narodu** — drogi, na którą wepchnęła pewną grupę ludzi, albo świadoma zła wola i chęć szkodzenia interesom i kulturze narodowej, albo źle zrozumiana idea „postępu". W tej kwestii bowiem, w kwestii ochrony przyrody, „postęp" jest równoznaczny z barbarzyństwem, bo piękno przyrody polega jedynie i wyłącznie na jej pierwotności i dzikości.

Walczmy zatem z „nowoczesnymi" zacofańcami, którzy piękno dzikich zrębów górskich widzą w okratowaniu linowych kolejek, **walczmy o należyte zrozumienie idei ochrony przyrody w Polsce, domagajmy się jak najszybszego zamianowania Państwowej Rady Ochrony Przyrody, zrealizowania projektu Tatrzańskiego Parku Narodowego; nie pozwólmy na zniszczenie rodzimej kultury i bogactwa narodu.**

Henryka Strzelecka
absolwentka wydz. filozof. U. J.
w Krakowie.

Uwagi odnośnie art. „Łódzkie tramwaje" p. t. „O użyteczności" — na str. 4.

Odpowiedzi Redakcji

J.W.P. HENRYKA STRZELECKA, ABS. U. J. (ŁÓDŹ). Za cenny artykuł, poruszający bardzo dziś aktualne zagadnienie dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę.

J.W.P. B. SOLARCZYK (ŁÓDŹ). Za interesujący artykuł dziękujemy, drukujemy w następnym numerze. Prosimy nadal o pamięć.

J.W.P. MGR. MARIAN ROJEK (LWÓW). Zagadnienie ukraińskie tak od strony gospodarczej, jak i politycznej bardzo nas interesuje — stąd współpraca z J.W.P. będzie dla nas niezmiernie cenna. Łączymy serdeczne pozdrowienia.